

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

40 do

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6% cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 90. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 3, kapno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Lwowie i in.

20 gr.

odzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Rząd może obecnie dać stałą podwyżkę urzędnikom.

Wielka demonstracja urzędników we Lwowie.

Lwów, 11 września.

Sprawa położenia urzędników państwowych, ich rozpaczliwego wprost uposażenia i upokarzającej pozycji wobec społeczeństwa — stała się mniej więcej od roku poprostu kwestją palącą. Wrzenie w masach urzędniczych wzrasta z dnia na dzień, wywołując tak niepożądany dla Państwa ferment, z drugiej zaś strony nie wywołuje ono zgola żadnego oddźwięku u czynników miarodajnych. Owszem — szereg faktów świadczy, że Rząd nie docenia protestów urzędników przeciw nędzy jaka się panoszy wśród nich.

Położenie urzędników w większych środowiskach kraju, a m. in. Lwowa i innych miast wojewódzkich jest tem gorsze, że drożyzna tu wzrasta wprost w zawrotnej szybkości, a w każdym razie nie pozostaje w żadnym stosunku z uposażeniami urzędników.

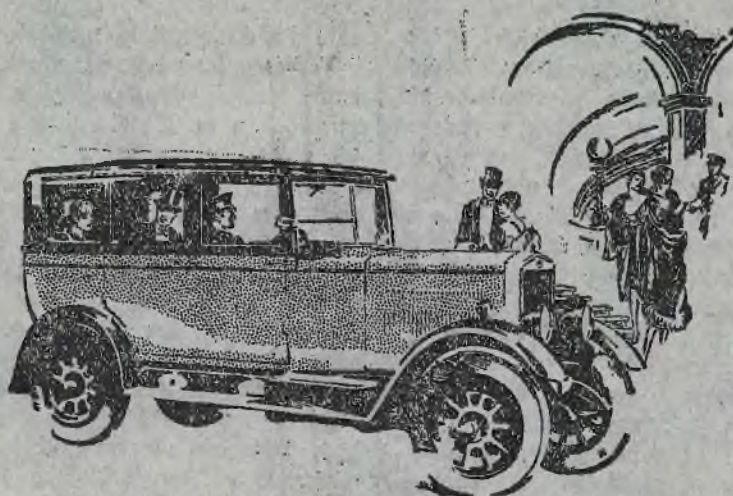
Nic więc dziwnego, że zwołany na wczoraj do sali Sokoła-Macierzy wiec urzędników stał się potężną demonstracją protestacyjną, która sprecyzowała raz jeszcze postulaty urzędnicze i stała się silnym ostrzeżeniem dla czynników oficjalnych. Udział w wiecu reprezentantów ważniejszych ośrodków Polski nadawał wiecowi charakteru ogólnopolskiego. Społeczeństwo, które w pełni docenia, jak to stwierdził dobitnie prezes poseł Głabiński, fatalne położenie urzędników, solidaryzuje się z ich akcją, widząc w niej jeszcze jeden zdrowy objaw, zdążający do prawdziwej sanacji w Polsce. Złe uposażony bowiem urzędnik — to klęska społeczna, to nieład i dezorganizacja w Państwie.

Wczorajszy wiec urzędniczy zgromadził ponad tysiąc osób ze wszystkich dykasterji urzędniczych, które wypełniły olbrzymią salę Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza.

Na wiec przybyli witani przez prezydium i zgromadzonych tylko posłowie narodowi, a mianowicie prezes klubu Z. L. N. poseł prof. Głabiński, pos. Prószyński i pos. Maczyński. Jako rzecz charakterystyczną należy podnieść, że posłowie lewicowi znowu nie zjawili się na wiecu, usprawie dliwiając(!), jak zwykle, swoją nieobecność, zagadkowo uagłymi wyjazdami; wśród urzędników to bagatelizowanie spraw urzędniczych przez pp. posłów lewicowych wywołało żywe oburzenie i rozliczne komentarze.

Wiec zagał prezes Kwiatkowski, dał w wymownych słowach wyraz niezadowoleniu mas urzędniczych, które zbyt długo czekają na zrealizowanie swych słusznych postulatów. Zwłoki w dalszym ciągu nie można tolerować. Nawet najmocniejsze poczucie patriotyzmu i obowiązku państwowego ugnie się wobec tego wszystkiego, co przeżywa teraz masa urzędnicza. Mówca na znak, że niezależnie od kwestji materialnej, wiec chce w pełni uwzględnić obowiązek państwowy, wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta, który zebrani powtórzili.

MORRIS



SAMOCHÓD

Słynnej Angielskiej Fabryki Samochodów.

MORRIS

NIEZAWODNY LEKKI WÓZ.

MORRIS

STOSOWNY DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA
DOSTĘPNY DLA KAŻDEJ KIESZENI
ODPOWIEDNI DLA KAŻDEGO CELU

Prosimy o obejrzenie wozów

MORRIS

wystawionych w 3-em skrzydle Pawilonu
Centralnego Targów Wschodnich.

PRZEDSTAWICIELSTWO NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ:

„AUTO-PALAIS“

LWÓW, UL. JAGIELLOŃSKA 22.

9040

Następnie prezes Kwiatkowski, obejmując przewodnictwo wiecu, powołał do prezydium prof. Tureckiego z wojew. tarnopolskiego, inż. Stechcia z wojew. krakowskiego i dr. Kellera ze Lwowa.

Z kolei zabrał głos prof. Turecki, który podniósł pokrzywdzenie emerytów, a mówiąc o zwiększających się ostatnich czasach codzień kadrach e-

merytów mówca powiedział między in.: „Nie z naszej winy liczba emerytów w Polsce zwiększa się dzisiaj niepomierne. Faktem jest, że nikt z urzędników nie jest teraz pewny, ani dnia ani godziny.“ (Burzliwe oklaski).

Następnie rzeczowy i obszerny referat wygłosił r. Horwath, który w wzruszających słowach namalował położenie urzędników, chytrze usiłują-

cych podejść straszny los, jaki im zgotowano i całą gehenną idącą poprzez weksle, zastawy, pożyczki, stwarzającą wprost duszną atmosferę. Wiczy temat o drożyznie nie schodzi z rozmów wśród sfer urzędniczych, które opanował wprost obłęd oszczędności.

Urzednicy gotowi są do wielkich ofiar, które zreszta od początku ponoszą. Ofiarami tymi jednak zabija się twórczość przyszłego pokolenia inteligencji, gdyż dzieci urzędnicze żyją narówni z rodzicami w nędzy.

Trzeba dziś pomyśleć o środkach zaradczych natury gospodarczej i moralnej. Sprawa przyznania ostatnio jednorozowego zasiłku jest aktem niesprawiedliwości, gdyż przy obdziałaniu omiędzio emerytów. Sposób rozdziału nie odpowiada panującym stosunkom. Ścisłe obliczenia wskazują, że brak jest obecnie urzędnikom 1/3 dochodów, aby utrzymać się na poziomie minimum egzystencji. Należy wogóle przeprowadzić uregulowanie wszystkich ustaw dla urzędników i emerytów przez ustalenie godziwych sum wynagrodzenia. Nie wolno stwarzać poborów uprzywilejowanych. Na 440 tys. urzędników jest w Polsce co najmniej 150 tysięcy urzędników uprzywilejowanych. (Okłaski). Płace winny być tak uregulowane, aby stworzyć minimum utrzymania dla najniższych pracowników, i z tego stworzyć wypośrodkowane uposażenie dla wyższych grup. (Okłaski). Z kolei mówca wyszczególnił szereg postulatów zawartych w rezolucji, którą niżej przytaczamy.

Jeśli idzie o walkę w obronie godności stanu urzędniczego, to urzednicy nie mogą pozwolić na dalsze ich pomiewieranie i zozydzenie. Pomijając ustawę o walce z tymi, którzy biorą łapówki, a na podstawie której nikt jeszcze nie zamknięto, wyszczególnić należy osławiony paragraf 116, na podstawie którego wolno dziś dowolnie bez żadnej przyczyny zwolnić urzędnika z posady. Również zozydzenie emerytów państw zaborczych, musi się zakończyć. Należy stworzyć komisję, która ustali fakty co do tych emerytów z państw zaborczych, którzy ewentualnie działali kiedyś na niekorzyść Polski, ale potępienie ich w czambuł jest krzyżującą niesprawiedliwość.

Mówca przedstawił następnie rezolucje, które wśród niemilkających oklasków jednogłośnie i manifestacyjnie przyjęto przed podjęciem dyskusji: Rezolucje brzmią:

„Zebrani na wiecu protestują jednokategorycznej przeciw nieudzieleniu jednorazowych zasiłków emerytom, wdowom i sierotom, oraz pracownikom, którzy wstąpili do służby po 1 stycznia 1926, i domagają się dodatkowego przyznania tych zasiłków emerytom w pełnej wysokości, pracownikom, którzy wstąpili do służby po 1 stycznia 1926, w stosunku do czasu służby, zaś wdowom i sierotom oraz rencistom w wysokości jednomiesięcznego zaopatrzenia.

Nadto domagają się:

1) bezwarunkowego ustalenia pracowników państwowych jeszcze w bieżącym roku i uchylenia art. 116-go ustawy o państwowej służbie cywilnej, dotyczą-

(Dalszy ciąg na stronie 5-cj).

ŻYCIĘ PROWINCJI

□ **MEDENICE.** Katastrofa powodzi. Szkody są ogromne, tak w pólach zwieczonych do stodoł, jak i na polach. Kilka budynków doszczętnie zniszczonych, kilka sztuk bydła zginęło. Wypadków śmierci w ludziach nie było, dzięki akcji ratowniczej, tak ze strony tuł. PP. jak i innych ludzi. Nadmienić tu należy nieustraszoną odwagę, zastępcy medenickiego komendanta PP. Barnaka, który wyratował od niechybnej śmierci kilkoro dzieci. Nie wolno zamilczeć o akcji ratunkowej p. J. Korczyński, który na prymitywnej tratwie puścił się na ratunek, walcząc nad podziw z szalejącym żywiołem wodnym. Nieustraszoną odwagę wykazał też woźny sądowny, p. Mikołaj Wowk rzucając się w pław do wzywających pomocy. Tutejsza ludność wyraża szczerą podziękę wszystkim, którzy przyczynili się bodaj w części do ratowania a szczególnie wyżej wymienionym osobom. Dotkliwych strat doznała inteligencja polska, a kilka rodzin pozostało bez dachu nad głową.

□ **SMORZE.** Skutki burzy. We wsiach od piorunów spłonęło parę zabudowań gospodarskich. Stan drogi pow. o której niejednokrotnie pisaliśmy po kilkunastu deszczach przedstawia się okropnie. Roboty przy odbudowie tej drogi w dalszym ciągu złotym krokiem postępują naprzód. Bardzo się cieszymy, że o stanie tej drogi przekażą się osobście gen. Galica, który tedy przejeżdżał.

W tych dniach bawiła tu komisja z woj. która badała czy polski wypływa- jące z tuł. pasma Karpat, da się ująć klauzami, by w ten sposób zabezpieczyć przed wylewami żyzne pola, położone w dolinie rzeki Stryja, które rok rocznie wystawione są na zniszczenie.

□ **ZŁOCZÓW.** W przededniu życia. Błogi sen wakacyjny w jakim był pogrążony Złoczów — rozwił się. Pierwszymi jaskółkami życia miasta są setki uczące się, ruchliwej młodzieży o wesolych, opalonych twarzach. Jedni powrócili od krewnych z zapadłej jakiejś Płpidówki, inni z miast rozpalonych słońcem, pozostali wreszcie z obozów P. W. i W. F. Ostatnich było stosunkowo dość dużo, z czego największa liczba przypada na Sokół miejscowy, następnie klub Janina, gimnazjum i harcerstwo.

Nieudany debiut. 25-go ub. m. odbył się koncert muzyczny, którego dochód przeznaczono na propagowaną ostatnimi czasy pomoc dla żyd. młodz. akad. Domorośli debiutanci koncertowali przy akompaniamencie gwizdów publiczności. Możeby Polacy pomyśleli o pomocy dla Polsk. Młodzieży Akadem.

Breitbart. 27-go ub. m. wystąpił na boisku Ż. K. S. ze znanymi produkcjami „król żelaza” Gerszon Breitbart. Liczba gości ciekawych znikoma.

Głodómór Kuroki w Złoczowie. Zna- ny szerszej publiczności z lwowskich występów głodomór Kuroki zagóścił do Złoczowa w niedzielę 23 ub. m. Tym razem jednak nie ustanawiał nowego rekordu w głodówce, lecz na przeciąg dwu godzin został zakopany w trumnie do 2-metrowego grobu i skazany w ten sposób na brak powietrza. Eksperymentu tego dokonał, po dość niedokładnej rewizji, bez katastrof, co budzi duże podejrzenia.

□ **MAGIERÓW.** Sprostowanie z paragrafu 32. Podpisany Leopold Swoboda, zamieszkały w Magierowie, żąda po myśli art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10-go maja 1927 Nr. 45 Dz. Up. umieszczenia bezpłatnie w najbliższym lub następnym numerze „Słowa Polskiego” poniższego sprostowania wiadomości dotyczących mojej osoby, a

wydrukowanych w Nr. 202 „Słowa Polskiego” z dnia 24 lipca 1927 w art. pod tytułem „Jak nauczyciel sanator pracuje ze szkoda dla sprawy publicznej?”, zamieszczonym na stronie 8 tegoż numeru, a to w tym samym dziele i takimi samymi czcionkami, co prostowana wiadomość:

Nie jest prawdą jakoby podpisany Leopold Swoboda, nauczyciel w Magierowie, drwił sobie z okólnika Kuratorium w sprawie udziału nauczycieli w walkach partii politycznych, jakoby mimo kilkakrotnego zwrócenia mu uwagi na okólnik nie zaprzęstał swej przewrotnej agitacji za sanacją w czasie ostatnich wyborów do gminy. Prawdą natomiast jest, że podpisany Leo-

pold Swoboda ściśle stosuje się do powyższego okólnika, że nikt mu na ten okólnik ani razu nie zwracał uwagi, gdyż nigdy nie zeszła tego potrzeba i że podpisany Leopold Swoboda nigdy nie prowadził przewrotnej agitacji za sanacją, lecz brał udział w akcji wyborczej w granicach przysługujących mu praw obywatelskich pod hasłem naprawy stosunków panujących w Rzeczypospolitej Polskiej przed przewrotem majowym, a tem samem jego akcja wyborcza była bardzo szczerą pod względem etycznym, a nigdy przewrotną.

Również nieprawdą jest, by podpisany Leopold Swoboda wręczał

chłopom kartki i jakoby takowe przez całą noc w jego mieszkaniu pisano. Nieprawdą dalej jest, by podpisany Leopold Swoboda w czasie swego 10-cio miesięcznego pobytu w Magierowie dużo złego narobił, miał rozłam, niezgodę i nienawiść wśród mieszczan, natomiast prawdą jest, że działał on zawsze w duchu zgody i w kierunku złączenia wszystkich uczciwych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej pod sztandarami Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nieprawdą jest, by poważniejsi obywatele wnieśli zażalenie do kuratorium na Leopolda Swobodę, prawdą natomiast jest, że żaden poważny obywatel tego nie uczynił.

Po myśli art. 33 ustęp 2 powołanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, żądam by Redaktor Odpowiedzialny „Słowa Polskiego” przesłał mi bezzwłocznie i bezpłatnie numer „Słowa Polskiego”, w którym powyższe sprostowanie zostanie umieszczone.

We Lwowie, dnia 29 lipca 1927 r.

Leopold Swoboda
nauczyciel w Magierowie.

Kronika wołyńska.

O czystość miast wołyńskich. W Łucku, pod przewodnictwem wicewojewody wołyńskiego p. Dziewałtowskiego-Giałowła i przy udziale przedstawicieli władz miejscowych, odbyła się konferencja poświęcona podniesieniu sanitarnemu miast wołyńskich. W czasie obrad stwierdzono, że wydawane przepisy sanitarne nie są zupełnie przestrzegane przez ludność, skutkiem czego stan sanitarny miast jest opłakany. Postanowiono rozpocząć energiczną akcję w sprawie ścisłego przestrzegania regulaminu sanitarno - porządkowego, ogłoszonego przez Magistratę, a w wypadkach wykroczeń, stosować surowe kary pieniężne i aresztu. Nadto powołano łoną komisję wojewódzką, która objeżdża już miasta wołyńskie, pociągając do odpowiedzialności tych mieszkańców, którzy nie stosują się do wydanych przepisów. Kto zna miasta i miasteczka wołyńskie, musi przyznać, że w większości ich panuje brud i niechlujstwo. To też ostatnie zarządzenie może wreszcie przyczynić się do polepszenia stanu sanitarnego tychże miast i do oczyszczenia z brudów.

Zjazd ziemian. W Łucku dnia 18 b. m. w sali klubu „Ognisko” odbędzie się doroczny walny zjazd członków Wołyńskiego Związku Ziemian. Zjazd zostanie poprzedzony mszą św. odprawioną w miejscowej katedrze. Program zjazdu składa się z części sprawozdawczej zarządu z prac za ub. rok i ze spraw organizacyjnych.

Zamknięcie „Stow. Lokatorów”. Na wniosek władz administracyjnych Min. Spraw Wewn. zarządziło rozwiązanie „Stow. Lokatorów m. Włodzimierza” z powodu przekroczenia statutu i stwierdzonych nadużyć z funduszami Stowarzyszenia, popełnionych przez jego faktyczne kierownictwo.

Morderstwo czy samobójstwo. Onegdaj w rzece Ikwie obok kol. Krażki pow. dubieńskiego, wyłowiono zwłoki kobiety. Skroń była przetrzelona. — Natychmiastowe dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki nauczycielki z pobliskiej miejscowości Młynowa, Nowackiej Felioji, która jeszcze 24 ub. miesiąca wydalila się z domu i pomimo poszukiwań nie można było natrafić na jej ślad. Zarządzono energiczne dochodzenia celem ustalenia czy w tym wypadku ma się do czynienia z morderstwem czy samobójstwem. Przy denatce broń nie znaleziono. Są poszlaki, które nie wykluczają morderstwa.

Oddział T-wa Floty Narodowej. W Krzemieńcu odbyło się, zwołane z inicjatywy burmistrza, p. Beaupre, zebranie organizacyjne komitetu floty narodowej. Po referacie inicjatora i przeprowadzonej dyskusji utworzono miejscowy oddział T-wa. Na prezesa powołano p. Micińskiego, na członków pp. dr. Kszehlika, Wosia, Grzybowski i Gałkę. Dotychczas wbi-

sało się do oddziału przeszło 50 osób.

Wybory burmistrzów miast. Na Wołyniu nowowybrane rady miejskie w miastach a m. Radziwiłtowie i Uściugu dokonały wyborów prezydentów miast. W pierwszej miejscowości burmistrzem wybrano p. Niewiarowskięgo, w drugiej dotychczasowego burmistrza p. Szymańskiego. Wiceburmistrzami w obu miastach zostali żydzi. Żydzi, którzy przy ostatnich wyborach do rad miejskich niemal we wszystkich miastach województwa zdobyli większość mandatów radzieckich, trzymają się tej taktyki, że burmistrzem wybierają Polaka wskazanego przez frakcję polską w radzie, dla siebie zaś rezerwują stanowisko wiceburmistrza i większość ławników. W ten sposób, dość zresztą sprytny — gospodarka miast wołyńskich znajduje się w rękach żydowskich.

Dalsze unieważnienia wyborów gminnych. Władze administracyjne unieważniły ostatnio przeprowadzone wybory do rad gminnych na terenie gmin Medwieże pow. łuckiego i Derażne pow. kostopolskiego. Powód unieważnienia, stwierdzenie przekroczeń regulaminu wyborczego.

Spalenie się urzędu gminnego. Onegdaj w Stydynie pow. kostopolskiego, spłonął doszczętnie budynek w którym się mieścił urząd gminny, Kasę i inwentarz biurowy uratowano. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przez domowników sekretarza gminy.

Nowy urząd pocztowy. Dnia 5 bm. otwarty został w woj. wołyńskim nowy urząd pocztowy w Milatynie nad Horynjem pow. zdołhunowskiego.

Straszna zbrodnia na tle politycznym i rodzinnym. W drugiej połowie sierpnia b. r. został zamordowany przez strzał rewolwerowy, oddany przez okno, — we własnym mieszkaniu sołtys wsi Lipy pow. dubieńskiego, Woźniuk Nicypor. Energiczne dochodzenia ustaliły, że inicjatorem zbrodni był syn zamordowanego, Woźniuk Jan, czynny członek miejscowej „Proświty”. Zabójstwa dokonali namówieni przez Woźniuka Jana za wynagrodzeniem 2000 rubli złotem, Bublej Al i Deszczyński P., mieszkańcy Kniatyna, sąsiedniej wsi. Zabójcy otrzymali broń od Jana Woźniuka. Aresztowani zbrodniarze do winy się przyznali. Dochodzenia ustaliły, że sołtys Woźniuk Nicypor zamordowany został z zemsty za piętnowanie działalności miejscowej „Proświty” i jej członków, jak również za niedozwolenie małżeństwa swego syna Jana z siostrą prezesa „Proświty” Pawluka. Morderstwo wywołało w całej okolicy przygnębiające wrażenie, tembardziej, że zamordowany sołtys znany ze swych umiarkowanych przekonań, cieszył się szacunkiem tak we własnej jak i okolicznych wsiach.

□ **JABLONÓW obok Kopyczyniec.** Brak soli. Od dwu tygodni jesteśmy bez soli! Główne składnice w Kopyczynicach oświadczają, że nie wiadomo kiedy będzie. Jest to poważna strata dla włościan, bowiem nie będą mieli np. kiszonych na zimę ogórków. Złośliwi twierdzą, że sól ma zdrożeć.

Drożyzna. Niedawno wspominaliśmy, że mimo pięknych tu urodzajów, drożyzna zaczyna swój taniec. Dziś wspomnąć należy, że mimo wspaniałych wprost wymiótów ziarna zbóż i zapowiadającego się bardzo dobrego zbioru ziemniaków i ogrodowizny, ceny znów po raz trzeci tego roku podskoczyły! I tak za 1 kg. słoniny płacono jeszcze niedawno 4 zł. — dziś 5, 1 kg. masła 5 zł. — dziś 6'50--7'00, 1 kg. mięsa (cielecina lub baranina) zł. 1'40 — dziś 1'80, 1 kg. wieprzowego 2 zł. — obecnie 3 zł. itd. w tym stosunku. Gdzie władze? Gdzie starostwo?

Drogi gminne. Niedoleństwo starego zarządu gminnego doprowadziło do fatalnego stanu dróg we wsi Ludziska Jamia kofa, po wyboinach i grząskich miejscach — wywracają naładowane wozy. Kilka ulic zupełnie zamknięto, skutkiem braku mostów lub topieliska. Wit. Stc.

□ **PECZENIZYN.** Wybory do rady gminnej. Przy wyborach do tutejszej Rady gminnej wybrano 12 Polaków, 20 Rusinów i 16 żydów.

Pożeganie zasłużonego pracownika. W dniu 20 sierpnia br. pożegnanie zostało uroczyste przez tutejszą Polonię przeniesiony stąd do Włodzimierza Wołyńskiego urzędnik skarbowy p. Franciszek Grędecki. Przez przeszło 20-letni czas pobytu swego w Peczenizynie, położył on wielkie zasługi około założenia i rozwinięcia towarzystw polskich w Peczenizynie, jak Sokół, TSL i Kółko Rolnicze, oraz jako znakomity reżyser przedstawień amatorskich. Brak tego dzielnego, pracowitego i sumiennego pracownika na niwie społecznej, dotkliwie w Peczenizynie w najbliższym czasie da się odczuć.

□ **ROZDÓL n. Dn.** Kradzieże piwa. Od dłuższego czasu kradziono woźni- com, przewożącym piwo z tuł. browaru, w drodze beczki z piwem. Na skutek doniesień wysledził posterunek P. P., że w ostatnich dniach skradziono w pobliskiej miejscowości Kijowiec 2 wiadra i jedną ćwartówkę piwa, którym raczono się przedwozować z powodu wyboru wójta we wsi. Prózne beczki z wypitego w ten sposób piwa, znaleziono podobno u jedne go z radnych.

W czasie, kiedy wchodzili na wzgórze, Loup Garou powiedział naprzód. Kiedy stanęli na szczycie, Michał ujrzał zbliżającego się ku nim jakiegoś człowieka, a za nim jeszcze trzech ludzi. Po chodzie poznał Martalę, a potem Duguaya. Trzeci, był to brat Martala a ostatni, wieszak.

Po zorganizowaniu pogoni Duguay poszedł za Michałem i Martalem. Los sprzyjał mu. Spokojnie Martala, czuwającego nad swoim więźniem i odrzucającego przystąpienie do badania. Kinow- nik milczał jednak i nawet nie chciał ruszyć się z miejsca. Wkońcu powstał i z rękoma związanymi na plecach, poszedł za nimi. Martal odnalazł ślad Michała, ale nie mając psów do pomocy, musiał iść bardzo wolno. Chociaż ufał sile i chy- trości Vaugelade, wiedział, że bywa ogromnie porwawczy, szczególnie, że miał do pomocy Loup Garou i Devorant.

Jak tylko ujrzał Michała, pobiegł szybko ku niemu. W dziesięć minut potem tych sześciu ludzi zeszło się ze sobą, a Duguay wysłał wieszaka, aby zaprzestano dalszego ści- gania.

Detektyw chciał rozpocząć badanie drugiego Martala, ale Michał, oddawszy swego więźnia pod opiekę Martala, od- prowadził inspektora na bok i opowiedział mu wszystko, co dowiedział się przed chwilą.

— To była bardzo pozytywna sprawa! Otwiera nam no- we widnokręgi. Jeżeli ten lotr powiedział prawdę, co jest bardzo możliwe, należy rozróżnić co jest podstępne w tej sprawie. A więc przede wszystkim, uważam za pozytywne- zaznaczyć, że to było moje zdanie, ciągnął dalej z zadowole- niem, — jeżeli oskarżeni są wykonawcami — o, okrutnymi wykonawcami... zdołnymi wykonać straszną pracę, ale osta- tecznie odgrywały mniejszą rolę w tej sprawie. Okazuje się, że Martal był jasnowidzący. Prawie przekonał nas, że pani de Escalante uszła przed pierwszą pogonią i jemu zawdzię- czać musimy zdobycze tej nocy. Tylko niestety: pani de Escalante zniknęła jednak! Dowiedzieliśmy się wprawdzie, że uszła jednego niebezpieczeństwa, ale wiemy również, że może drugie jej grozić. Rola Martala kończy się tutaj. To

skromne dochody, nigdy nie widziałam, żeby troszczyli się o jutro. Gregorja, lada drobiazg bawił jak dziecko. Należał do tych ludzi, którzy znajdują przyjemność nawet w wypiciu szklanki wody i śmieją się radośnie na widok róży lub promienia słońca. A Carmen była kobietą pełną zalet i radości życia. Wierzcie mi, w tem musi kryć się jakaś sprawa miło- sną... Albo... potwarz.

— Ale dlaczego, zapytała Simona, o tem wszystkiem ci- cho było przez tyle lat?

— To może pozornie tylko! Zresztą, czyż nie wypłyne- ła nowa sprawa?

— Jaka?... Śmierć Ramona?

Ciotka wzruszyła wzdornie ramionami.

— Dlaczego śmierć Ramona?

Panna Vaugelade przyszła do przekonania, że te rozmo- wy nie rozjaśniają sprawy. Wszystko pozostało nadal nie- przeniknione. Wkońcu pytała tylko wtedy, kiedy intuicja py- tała kazala. Żyła w ciągłym napięciu. Myśl, która zaczęła ją prześladować w kilka godzin po przyjeździe inspektora, nie opuszczała jej ani na chwilę. Simona nie mogła znaleźć konkretnych wskazówek, ale czuła, że z nagromadzonych faktów mogła intuicyjnie wyciągnąć jakieś wnioski. Ponie- waż zbyt wiele myśli cisnęło się jej do głowy, aby mogła zapamiętać wszystkie, notowała je, a czasem skreśliła szkie- jakę. Przy ponownem odczytywaniu notatek, występowało nowe ustosunkowanie faktów. Niestety wszystko pozosta- wało dalej niewyjaśnione i wszystkie wnioski w próżnię ude- rzały.

Kiedy Duguay zawiadomił telegraficznie o aresztowaniu Tenaille'a i jego kochanki, panna de Vaugelade zapagnęła zobaczyć tych zbrodniarzy i powiedziała do Dubarda:

— Czy niebyłoby dobrze, żeby pan ich tutaj sprowadził?

Dubard nie miał co do tego własnego zdania. Imi dalej posuwała się sprawa, tem mniej starał się o jej rozstrzyg- nięcie. Kazał swemu pisarzowi, panu Brindemadre notować pilnie wszystkie jej fazy i udawał zadowolonego. Według

— Ten, który posłał Tenaille'a i obiecał dwadzieścia pięć tysięcy za wielki brylant.

— Znałeś tego człowieka?

— Nigdy go nie widziałem. On Tenaille'owi zaproponował ten interes, a Tenaille sprowadził Courte Echelle'a i mnie, gdyż znam ten las i okolice.

— Skąd ten człowiek?

— Nie wiem. Zdaje się, że do Tenaille'a przysłał go ktoś.

— Co więcej wiesz o tem?

— Gdybym wiedział, powiedziałbym panu. Nie mam już żadnego interesu kłamać.

Zwolna niepokoju przysłonił radość w duszy Michała, tak jak chmura przed burzą przysłania jasny błękit nieba. Przy- puszczał, że Francuska rzeczywiście uciekła przed bandy- tami, ale przewidywał również inne zawikłania. Przypominał sobie przypuszczenia Duguaya, które wypadki potwierdziły. Ci ludzie, którzy zabili furmana i ścigali Francuskę, byli wykonawcami tylko. A ponieważ Francuska nie powróciła, można było podejrzewać tragedję jeszcze straszniejszą od poprzednich przypuszczeń.

— Kto był z tobą? — zapytał prawie machinalnie młody człowiek.

— Mój brat.

— Podobny do ciebie?

— To mój bliźniak! — zapewnił bandyta. Ale on nie na- leży do sprawy... To co zrobił, zrobił dla ocalenia mnie, nie więcej!

— On tutejszy?

— Oba jesteśmy tutejsi, to jest stamtąd: z Saint Julien aux Loups. Nazywamy się Martin.

Szli w milczeniu. Po chwili Martin zaczął:

— Tenaille niepowinien wiedzieć, że ja mówię.

Michał namyślił się, a potem odpowiedział:

— Będę się starał, aby o tem nie wiedział.

— To byłoby nawet lepiej dla panów, mogłaby na niego zasłać się.

szczekaniem. Bandyta odzyskał zwolna siły. Szedł po jało- wej ziemi zrezygnowany, pogrążony w ponurem milczeniu.

Nagle Michał wykrzyknął:

— To ty zabiłeś w lesie furmana!

— Jakiego furmana?

Michał trząsł się z gniewu: ujrzał w wyobraźni, w głębi lasu uciekająca kobietę, bladą z przerażenia... Miłość, lęk, i ból wstrząsnęły całą jego istotą.

— Trzech was było! — wołał Michał. — A ciebie pozna- no. Coście z nią zrobili?

Bandyta słuchał z zagadkową miną.

— Poznano mnie? — odpowiedział zająkując się. — A gdzie?

— W lesie.

— Niebyłem w żadnym lesie.

Michałowi błysła nagle niespodziewana myśl. Idąc za nią, chwycił bandytę jedną ręką za gardło, a drugą przeszu- kał jego kieszenie... Błysnęły perły jak krople księżycowego światła, i zabłyszczała brylantowa broszka.

— Jeżeli ona nie żyje, ty umrzesz! — ryczał wściekle Vaugelade.

Jego głos był tak straszny, że bandyta zdrzął. Spojrze- nia ich przenikały się. Z wzroku zwyciężonego można było odgadnąć wyznanie...

XVIII.

Michał nie był wprawdzie psychologiem, ale miał duże intuicji. Odgadł wyznanie, kryjące się pod przymrużonymi powiekami bandyty.

— Dowody są zbyt silne — mówił dalej. — Wiemy, że było was trzech w lesie. Był tak zwany Tenaille, którego teraz aresztowano w Paryżu... i ty byłeś! Mieliście płócienne maski. Ty na chwilę zdjąłeś swoją i wtedy cię poznano! A te klejnoty?

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej).

cego zwolnień pracowników ze służby bez przyczyny;

2) przyznania dla miast wojewódzkich specjalnego dodatku wielkomiejskiego;

3) zwolnienie dzieci pracowników i emerytów od opłat szkolnych w państwowych zakładach naukowych;

4) wydania nowych przepisów o kosztach przesiedlenia i podróży.

Zważywszy, że ustawy: o państwowej służbie cywilnej, o uposażeniu i emerytalności ani nie zabezpieczyły w czasie swojego obowiązywania interesów materialnych pracowników państwowych, ani nie zagwarantowały Państwu sprawnej administracji, okazuje się nieodzowna konieczność rychłej ich zmiany, wzgl. gruntownej i zasadniczej przebudowy w nowych ustawach.

Ponieważ Rząd powziął taką inicjatywę, więc pracowników państwowych i emerytów wita ją z uznaniem, zarazem jednak domaga się wytrwania na tej drodze i zrealizowania obietnicy zaproszenia związków pracowników celem wysłuchania omówienia postulatów pracowników czynnych i emerytów.

W szczególności zebrani na wiecu domagają się:

I. Odnośnie do ustawy o państwowej służbie cywilnej:

1) wprowadzenia prawa automatycznego posuwania się do wyższych grup w miarę lat służby i odpowiedniej kwalifikacji;

2) jednorazowego zaszerogowania w myśl zasad automatycznego awansu;

3) zabezpieczenie prawa do dodatku na mieszkanie, a także dodatków stołecznych, wielkomiejskich, kresowych, za służbę nocną, za pełnienie służby nadobowiązkowej, służby poza miejscem służbowym i podczas podróży służbowych;

4) prawa do 50 proc. zniżek kosztów przejazdu państwowymi środkami przez wozowem dla pracowników i ich żon;

5) zabezpieczenie pomocy lekarskiej z prawem wolnego wyboru lekarza;

6) unormowania pracy w jednym dniu i zabezpieczenie wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe;

7) zniesienia art. 54, dotyczącego dowolnego przenoszenia pracowników w stan nieczynny, oraz zniesienia wyjątkowych postanowień, zabraniających posiadania majątku i wykluczenia pracownika od prawa biernego wyboru na posła w miejscu służbowym.

II. Odnośnie do ustawy uposażeniowej:

1) zupełnego zniesienia różnorodnych dla różnej gałęzi służby uposażenia, a wprowadzenia zasady, że za równe studia, równe lata służby i jednakość kwalifikacji należy się jednakowe, odpowiednie do wymogów życia, uposażenie, a to zależnie tylko od posiadanej przez danego pracownika pewnego stopnia służbowego;

2) oznaczenia minimum egzystencji, jako wynagrodzenia dla pracownika najniższego stopnia;

3) ustanowienia odpowiedniej co do rozpiętości między poszczególnymi stopniami procentowej podwyżki płacy;

4) podziału miejscowości stosownie do drożyzny mieszkań na klasy i ustanowienia dla każdej klasy miejscowości i dla każdego stopnia dodatku na mieszkanie;

5) utrzymania w mocy dodatków ekonomicznych (rodzinnych);

6) zniesienia specjalnych opłat od otrzymywanych podwyżek plac.

III. Odnośnie do ustawy emerytalnej:

1) zrównania praw emerytalnych wszystkich emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku, czy to przed rokiem 1919, czy też przed wzgl. po 1 października 1923;

2) oznaczenia pewnej kwoty jako minimum egzystencji dla emerytów, wdów i sierót;

3) wprowadzenia postanowienia, że każda, w jakiegokolwiek formie przy-

PARASOLKI

8602n

TOREBKI

WŁADYSŁAW CIECHULSKI i Syn

NESSESERY Lwów, Legionów 5. WALIZKI

znana, poprawa bytu pracownikom czynnym ma równocześnie w całej rozciągłości dotyczyć emerytów, wdów i sieroty;

4) przyznania emerytom, wdowom i sierotom, teak samo, jak pracownikom czynnym, dodatków rodzinnych łącznie z dodatkami na dzieci, dodatków na mieszkanie, stołecznych, wielkomiejskich, kresowych, przyznania 50 proc. zniżki przy użyciu państwowych środków przewozowych, zabezpieczenia pomocy lekarskiej;

5) zwolnienie od opłat na cele emerytalne;

6) uchylene postanowień o zmniejszeniu emerytur w razie otrzymania jakiegos zajęcia lub pracy.

IV. W sprawie ewentualnych redukcji zebrani zwracają uwagę Rządu, że redukcje sił młodszych pozbawiają Państwo przygotowanych następców w miejsce wysłużonych, a redukcje starszych obarczają bezużytecznie Skarb Państwa emeryturami.

V. Wiec domaga się, aby przedstawiciele związków byli wysłuchani przed wydaniem ustaw i rozporządzeń, dotyczących państwowej służby cywilnej, uposażenia i emerytur.

VI. Zebrani na wiecu wzywają wszystkie organizacje, tak centralne w Warszawie, jak i wojewódzkie, do uzgodnienia postulatów w sprawach uposażenia i emerytur na wspólnym Kongresie i przedstawienia ich władzom centralnym z kategorięcznym żądaniem uregulowania tych spraw w ramach możliwości budżetowych.

Następnie zabrał głos prezes poseł prof. Giąbiński, którego przemówienia wiec wysłuchał w wielkim skupieniu. Prezes Giąbiński rozprawił się przedewszystkiem krótko z zarzutem stawianym przez ciemnych demagogów, jakoby Polska opływała na po-

czątku we wszystko, a dopiero w ciągu istnienia jakoby ją zniszczono.

Na podstawie ścisłych cyfr budżetowych prezes Giąbiński wykazał, że Polska od początku miała zawsze niedobory budżetowe i uginająca się pod tym ciężarem, a dopiero wśród wielkich wysiłków i ofiar zdołano po raz pierwszy w kwietniu ub. roku doprowadzić do równowagi budżetowej. Naprawa od tej chwili idzie ciągle i w tym roku, Skarb Państwa ma znaczne nadwyżki w preliminowanym budżecie. Nadwyżki te, o ile stan ten nie zmienią się do końca bież. roku, wyniosą łącznie 441 milionów zł.

Naprawa skarbu — mówił prezes Giąbiński — trzeba to na każdym kroku podkreślać, dokonała się kosztem urzędników. Wszystkie rządy i Sejm złożyły uroczyste przyrzeczenia, że z chwilą, gdy po raz pierwszy nastąpi w budżecie państwowym nadwyżka a więc poprawa, nadwyżka ta pójdzie przedewszystkiem na wydatne podwyższenie pensyj urzędniczych. Chwila ta dzisiaj nadeszła. Rząd w tym roku będzie miał 441 mil. zł. do dyspozycji. Panowie powinniście otrzymaść podwyżkę, która winna wynieść 25 proc.

Przemówienie prezesa Giąbińskiego wywarło silne wrażenie na obecnych. Pchnęło ono dyskusję na właściwe tory, ustalają fakty i odpowiedzialność w chwili obecnej.

Z kolei pos. Prószyński stwierdził, że zapowiadany spadek drożyzny od maja ub. r. zupełnie się nie zaznaczył i wogóle sytuacja się nie poprawiła.

Pizemawiał szereg mówców, z których wyróżnić należy przemówienie p. Maćczyńskiego, dra Robinsona ze Śląska, który ubolewał, że pewne nieodpowiedzialne czynniki starają się ze sprawy zawodowej urzędników zrobić kwestię polityczną.

Minister rolnictwa na Targach Wschodnich.

Wczoraj, w niedzielę, o godz. 10 przedpoł. przybył na Targi Wschodnie p. minister rolnictwa Niezabytowski, celem zwiedzenia targów hodowlanych, które stanowią jeden z najbardziej interesujących i najefektowniejszych może działów Targów Wschodnich. P. ministr. towarzyszył wojewoda p. Dunin-Borkowski, wice-województwo p. Eckhardt, inspektor hodowli w min. roln. p. Markijanowicz i sekretarz osobisty p. Szczepański. U wejścia na Targi hodowlane, których specjalnie rozbudowane w bieżącym roku stajnie zajęły kilkanaście tysięcy metrów kwadr. powierzchni, oczekiwali p. ministra członkowie Prezydium Tow. Gosp. Wschod. Małop. z prezesem Witoldem ks. Czartoryskim na czele, który powitał ministra, podnosząc, że targi hodowlane nie są wystawą i prosić o spoglądanie na nie z tego właśnie stanowiska, że z istoty swej są one przedsięwzięciem handlowym, którego celem jest wzmoczenie targowej i handlowej akcji rolnictwa. Chodzi przytem głównie o to, by w interesie tak wystawców, jak i konsumentów, mogły one z pominięciem pośrednictwa zapoznać z tem, co kraj nasz w dziedzinie hodowli wytwarza i co ma na sprzedaż.

Z kolei przemówił w imieniu Rady Nadzorczej Targów Wschodnich prezes Żardecki, podnosząc, że skoro w bilansie handlowym za rok 1926 rolnictwo wykazało w eksporcie 272 milionów złotych, to jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że Targi Wschodnie jako odzwiedledlenie całokształtu zjawisk

naszego życia gospodarczego musiały sobie postawić za jeden z celów również i popieranie rolnictwa, oraz hodowli zwierząt. Pan Żardecki skorzystał ze sposobności, ażeby zarazem złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Tow. Gosp. Wschod. Małop. z jego prezesem posem Łuszczewskim na czele za zorganizowanie działu hodowlanego.

W odpowiedzi na powitanie p. minister Niezabytowski zaznaczył, że jak to dziś już wszyscy dobrze rozumieją, dobrobyt i rozkwit państwa kroczyć będzie za rozwojem polskiego rolnictwa. A droga ku temu jest wskazana. Po licznych uchwałach i rezolucjach międzynarodowych kongresów, dzisiaj nikt już nie wątpi, że od rozwoju i potęgi rolnictwa przedewszystkiem zależy ogólny dobrobyt społeczeństwa. Targi hodowlane odpowiadają swemu celowi, jeżeli zbliżą konsumenta do producenta i położą pres tej anomalii, że przez pośrednictwo hodowca nie zyskuje, a konsument przepłaca. Dobrobyt będzie wtedy, jeżeli ceny będą pokrywały koszty produkcji z uwzględnieniem godziwego zarobku. Do regulowania cen w tym kierunku, targi hodowlane powinny się przyczynić. P. Min. Niezabytowski złożył w końcu organizatorom targu hodowlanego życzenia jak najlepszego powodzenia.

Następnie odbył się przed p. ministrem pokaz koni wystawionych na targu remontowym. Pokaz wypadł okazale tak pod względem liczby wystawionych koni, jak też pod wzglę-

dem jakości materiału hodowlanego. Po pokazie p. minister zwiedził targi hodowlane, drobiu, gołębi i królików rasowych, przysłuchując się z uwagą wyjaśnieniom udzielanym przez wystawców.

Rozprawa „Słowa Polskiego“.

Onegdaj w sekcji III sądu powiatowego lwowskiego odbyła się rozprawa prasowa na podstawie nowego dekretu prasowego. W roli oskarżyciela występował Ludwik Swoboda, nauczyciel z Magierowa, który zaskarżył „Słowo Polskie“ o nieumieszczenie na deslanego sprostowania.

W „Słowie Polskiem“ d. 24 lipca br. ukazała się mianowicie korespondencja z Magierowa oświetlająca niewłaściwe zachowanie się nauczyciela Swobody podczas wyborów. Swoboda na deslał w odpowiedzi na to sprostowanie, którego redakcja nie umieściła; gdyż po złożeniu go w drukarni okazało się, że przekracza podwójnie rozmiar korespondencji, będącej przedmiotem sprostowania.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia s. o. Sander, z ramienia „Słowa Polskiego“ występował mecenas dr. Macieliński, w zastępstwie oskarżyciela dr. Stupnicki.

Po ciekawym pojedynku prawniczym między zastępcami obu stron, sędzia wydał wyrok uwalniający redaktora „Słowa Polskiego“, uznając sprostowanie jako nieodpowiadające warunkom ustawowym.

Pokaz lotniczy na lotnisku janowskim

Propagandowy tydzień lotniczy we Lwowie zakończono wczoraj popołudniu pokazem lotniczym na lotnisku janowskim. Zapowiedź tej interesującej imprezy zgromadziła na miejscu pokazu tysiączne tłumy publiczności, która częścią autami, przeważnie zaś pieszo, zachylając się nieprzejrzalnymi tłumami kurzu, śpieszyła przed godziną trzecią popołudniu na lotnisko. Tramwaje były zabite publicznością. Wozów tramwajowych było niestety bardzo mało.

Nasz pułk lotniczy pokazał tłumom publiczności loty grupowe 6 Potezów, atak i obronę napowietrzną, szereg ewolucji samolotowych w powietrzu, sygnalizację rakietami, maskowanie ataku na piechotę, a wreszcie urządził jazdę pasażerów. Wojskowi, tak oficerowie jak i podoficerowie, chętnie i uprzejmie udzielali widzom informacji. Niestety całego programu nie zdołano wykonać, ponieważ publiczność wdarta się na lotnisko, tak, że wojskowość nie chciała ryzykować ewentualnego wypadku.

Pod tym względem organizacja imprezy, która spoczywała w rękach po zawodzkowców, niezupełnie dopisała.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Czigodnemu Prymarjuszowi Państw. Szpitala Powszechnego we Lwowie Dr. Aleksandrowi Domaszewiczowi, Dr. Frenklowej, zacnemu Zespołowi JWP. Lekarzy oddała chorób nerwowych, oraz Wieleb. Siostram za skuteczną pomoc lekarską, nad wyraz troskliwą opiekę, za tyle dowodów okazanego serca — z serca dziękuję dożgonnie wdzięczny były pacjent

Szymon Kazimierz Zmarz,

prof. Państw. gimn. żeńsk. im. Unji Lubelskiej z Lublina. 9061

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Śp. por. Leon Berski.

Ogół polskich szermierzy znajduje się pod przynębiającym wrażliwym tragicznej śmierci porucznika-pilota, Leona Berskiego. Podczas manewrów międzydywizyjnych samolot ś. p. Berskiego runął z wysokości 1000 m., grzebiąc pod sobą jednego z najwybitniejszych w Polsce lotników wojskowych, kładąc kres młodemu życiu i niweczając wszystkie związane z nim nadzieje.

Do innych należy wyliczenie zasług wojskowych wybitnego oficera — ran, jakie odniósł w żołnierskiej służbie i odznaczeń, jakie otrzymał. My żegnamy Berskiego — szermierza, mistrza Polski i mistrza armii.

Bogata choć krótka była jego szermiercza karjera, podobnie jak bogatym było jego krótkie życie. Zetknięty się z szermierką jeszcze w chłopięcym wieku w szkole mistrza Michaux w Warszawie, dokończył edukacji szermierczej pod kierunkiem fechtmistrza Targiera, jako jeden z najzdolniejszych frekwentantów kursu w Centr. Szkole Wojsk. Gimnastyki i Sportu w Poznaniu. W pierwszym turnieju o mistrzostwo armii (1923) wziął już udział jako ogólny faworyt i usprawiedliwił te nadzieje w zupełności odniesionymi wynikami: na podstawie sumarycznego wyniku klasyfikacji i „poule” przyznano ś. p. Berskiemu pierwsze miejsce w trzechrodzajach broni.

Po tym świetnym debiucie nazwisko jego znikło na dłuższy czas z listy zawodników turniejowych, ale już po pewnym czasie daje się ś. p. Berski poznać jako propagator sportu i wychowawca, jako kierownik kursów szermierki i boksu w Ośrodku Wychowania Fizycznego i Sekcji Szerm. A. Z. S. Warszawa, — a w roku 1927 wraca na arenę turniejową, znowu zwycięsko. W turnieju o mistrzostwo armii zdobył pierwsze miejsce i tytuł mistrza w szabli, wraz z trzecim miejscem na florecie i piątym w szpadzie. W turnieju o mistrzostwo Polski los, mniej dlań życzliwy w walkach na szable, wynagrodził go zato pierwszym miejscem i tytułem mistrza Polski w szpadzie.

Na podstawie tego rezultatu wszedł Zmarły w skład drużyny reprezentacyjnej, mającej bronić naszych barw w meczu Polska—Rumunia, — ale tu znowu los pokrzyżował plany. Wystartowawszy samolotem z Warszawy, zatrzymany w drodze przez mgły i burzę, po dwukrotnym przymusowym lądowaniu, nie mógł już por. Berski wziąć udziału w meczowych rozgrywkach, zdażył jednak na czas, aby zażył udziału w końcowej akademii swojej nieodróżnianej brawurą, techniką i temperamentem. Nikt z nas, rozstając się po pożegnalnym bankiecie z tym rozśmianym serdecznie ulubieńcem kolegów-szermierzy i publiczności, nie mógł przypuścić, że widzi Go po raz ostatni. A jednak...!

Wraz z zasłużonym chlubnie oficerem schodzi do grobu wybitny sportsmen i pierwszorządny szermierz — człowiek, który zdobywał z łatwością nie tylko wysokie odznaczenia wojskowe, tytuły, puchary i honorowe nagrody, ale i ogólną sympatię ludzką, która w tych rozmiarach jest wyłącznym przywilejem ludzi niecodziennych, ludzi charakteru i serca.

Sit ei terra levis! T. Z.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. SKROWACZEWSKI

specjalista chorób uszu, gardła, nosa
powrócił z 8535n
ordynuje ul. Fredry 1. 6 od godz. 3 — 6.

SPECJALNY MAGAZYN PŁÓCIEN, BIELIZNY I WYPRAW ŚLUBNYCH

JÓZEF NOWAK

LWÓW — PLAC MARJACKI L. 6.

poleca pierwszorzędne towary z fabryk krajowych i zagranicznych

SZIFONY na bieliznę szer. 82 i 90 cm. zł. 2-45, 2-65, 2-85, 3-50, 3-75, 4- 4-25, 5- 5-50 za metr.
SZIFONY bez szwu prześcieradło szer. 140, 150, 160, 180 cm., metr po zł. 5- 5-50, 7-70, 8-50, i 11-50.
PŁOTNA czysto lniane na bieliznę, szer. 82, 85, 90 cm., metr 10-50, 11- 12- 13- i 15- , bez szwu prześcieradło, szer.: 150, 160, 180 cm., — zł. 12-50, 14- 19- do 30- za metr
GARNITURY STOŁOWE białe na 6 i 12 osób adamszkowe do obrabiania i meresz-kowe po zł. 39- 45- 50- 55- 60- 63- 74- 80- 90- 100- 110- 120- 130- 140- do 300-
GARNITURY KAWOWE I HERBACIANE kolorowe i białe ze szlakami zł. 30- 33- 36- 42- 46- 50- 57- 66- 70- 75- 80- 90- 110- 125- do 200-
QBRUSY na 6, 9 i 12 osób zł. 19- 23- 28- 44-
SERWETY I SERWETKI DESEROWE tuzin zł. 16- 27- 40- 46- 52- 60-
REZYNKI ADAMASZKOWE I KREPOWE tuzin zł. 36- 42- 55- 68- 73- 80- 86- 90- 105- 115- 126- do 190-
CHUSTKI od nosa, damsk. i męskie, batyst. tuz. zł. 12- 15- 18- 22- 27-
CHUSTKI płócienne damskie i męskie, tuzin zł. 23- 27- 30- 33- 36- 45- 50- 55- i 60-
CHUSTKI damskie haftowane i koronkowe, tuzin zł. 14- 20- 24- 30- 33- 40- 45- 50-
GARNITURY POŚCIELOWE gładkie, meresz. i haftow. 35- 45- 55- 87- 90- do 125- — Towary tylko doborowe. — Wykonanie solidne. — Ceny stałe
Zamówienia z prowincji skuteczniam odwrotnie.

Przed Olimpiadą zimową.

Przez długi czas cały obszerny dział sportów zimowych stał całkowicie poza nawiasem Igrzysk Olimpijskich. Wpłynęły na to przede wszystkim trudności organizacyjne. Jak bowiem wiadomo Igrzyska rozgrywane są w środku lata, a organizację ich Międzynarodowy Komitet Olimpijski powierzał często takim krajom, gdzie na wet w zimie nie można było z braku śniegu i mrozów rozgrywać zawodów w narciarstwie, łyżwiarstwie czy też hokeju na lodzie. Z tych to względów w programie wszystkich olimpiad do czasu Igrzysk VII Olimpiady 1920 roku w Antwerpii nie spotykamy ani jednej konkurencji ze sportów zimowych. Dopiero w tej pierwszej powojennej Olimpiadzie rozegrane zostały zawody w jeździe figurowej na łyżwach oraz w hokeju na lodzie, lecz rzecz naturalna, że takie dorywcze traktowanie sportów zimowych nie mogło zadowolnić ich zwolenników.

To też już w cztery lata później urządzono po raz pierwszy specjalne igrzyska zimowe w Chamouix, które, aczkolwiek rozgrywane w zimie, a więc oddzielnie od głównych Igrzysk Olimpijskich, stanowiły niejako uzupełnienie, oraz część integralną. Zawody te, które już w następstwie otrzymały oficjalnie nazwę 1-szych Zimowych Igrzysk Olimpijskich wypadły imponująco. Stało do nich 16 narodów, a piękne momenty walk w dziedzinie

narciarstwa łyżwiarstwa i hokeju lodowego oraz duże zainteresowanie, jakie zawody te wzbudziły, zapewniło już stałe miejsce w programie olimpijskim.

Międzynarod. Kom. Olimpijski zgodził się, że w lata Olimpiad przed głównymi igrzyskami letnimi urzędza ne będą zimowe Igrzyska Olimpijskie, a organizacja ich ze względu na niezbędność specjalnych warunków klimatu i terenu powierzona być może nawet nie temu państwu, które urzędza główne igrzyska. W ten sposób sprawa sportów zimowych na Olimpiadach została definitywnie załatwiona i już w przyszłym roku jako wstęp do Igrzysk IX Olimpiady Amsterdamskiej urzędzone będą II-gie Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz.

W zawodach tych weźmie udział i Polska, a wysoki poziom naszego narciarstwa oraz hokeju na lodzie, oraz staranność, z jaką zawodnicy polscy zaczęli swe przygotowania do tych igrzysk — każą przypuszczać, że sport Polski z St. Moritz będzie godnie reprezentowany.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto w Krynciu budowę olbrzymiej skoczni, jednej z największych w Europie, według planów kpt. Loteczki; skocznia ta umożliwi naszym skoczkom narciarskim racjonalny trening tuż przed samą walką olimpijską.

Walka o mistrzostwo piłkarskie Polski.

Smutna dla Lwowa nadeszła wczoraj wieczorem wiadomość z Poznania. Pogoń przegrała decydujące zawody z Wartą 2:1, mimo, iż pierwszą połowę prowadziła 1:0. Klęska ta kończy ostatecznie mistrzowską karierę piłkarską Pogoni nieodwołalnie a naszemu miastu każe uchylić czoła przed Krakowem lub Katowicami. Walka bowiem jeszcze nie skończona i ostate-

czne zapasy rozegrają się między Wistą a IFC.; Pogoń w najlepszym razie zajmie trzecie miejsce a do wielkich sukcesów łączyliśmy zdobycie drugiego miejsca.

Tak więc zaszczytny tytuł Mistrza pożegnał nasze miasto. To, o czym Kraków myślał przez 5 lat za rządów PZPN., to obecnie stało się po 6 miesiącach rządów ligowych. A jeśli

jest jeszcze jakiś fanatyk sportowy we Lwowie i sądzi, że to „jeszcze nie koniec”, to możemy go uspokoić, iż w cuda przestaliśmy wierzyć.

Wyniki wczorajsze przedstawiają się następująco:

Lwów. Hasmonea — Czarni 3:0 (0:0). Bramki strzelili Steuermann 2 (jedną z karnego, jedną z wolnego), Zeydel. Sędziował p. Hanke z Łodzi.

Warszawa. Polonia — Warszawianka 3:3 (2:2). Bramki strzelili Uchniak, Emchowicz, Zimowski dla Polonii, Haselbusch, Zwierz II., Korngold dla Warszawianki. Sędziował p. Rettig z Łodzi.

Poznań. Warta — Pogoń 2:1 (0:1). Bramki strzelili Wacek, dla Warty Przybysz i Szerke obie z karnego. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa.

Łódź. IFC. — LKS 2:1 (0:0). Bramki dla IFC strzelili Górlitz L. dla Ł. K. S. Aldek. Sędzia p. Brzeziński.

Kraków. Wisła — TKS 15:0 (7:0). Bramki zdobyli Reyman I (6), Reyman II (3), Adamek (3), Balcer (2) i Czulak. TKS grał całe zawody w dziesiątkę. Sędzia p. dr. Niedzwirski.

Kraków. Cracovia — Ruch 5:3 (4:2). Kałuża i Kubiński po 2, Mysiak, dla Ruchu Schneider (2) i Katze.

Warszawa. Legia — Fugurul (Rumunia) 2:2 (2:2). Bramki dla Legii zdobyli Łańko i Roikowski, dla Fuguru Teschner i Zemler.

Łódź. Mistrzostwo ŁOZPN, zdobył WKS. bijąc we finale Widzew 5:0 (2:0).

Kraków. W zawodach lekkoatletycznych Jutrzenki pobiła p. Brajerówna (Różdzeń — Szopienice) rekord polski w biegu na 100 m., osiągając czas 13² sek.

Poznań. Na zawodach lekkoatletycznych Baran (Pogoń — Lwów) zdobył rekord polski w rzucie kulą 13.06 m.

LWÓW:
Lechia — Ekran 5:1 (1:1) Zaw. tow. Sędzia p. Schargel.

Czarni II — Hasmonea II 3:1 (2:1). Mistrz I. Ligi. Sędzia p. Przestrzelski.
Biały Orzeł — Legia 4:0 (1:0) Mistrzostwo II. Ligi. Sędzia p. Przybylski.

Placówka — Świtez 3:1 (1:0). Zaw. tow.

Jutrzenka — Barkochba 5:5 (2:2). Zaw. tow.

Zenit — 19 pp. 4:1 (2:1). Sędzia p. Schneider.

STANISŁAWÓW:

Stanisławowia — Sokół 2:1 (0:1). Zawody o puchar miasta.

Turniej tenisowy o Mistrzostwo Lwowa.

Dubieńska zwycięża Rychterównę.

Piąty dzień turnieju tenisowego LKT przyniósł nam niespodziankę — klęskę Mistrzyni Polski, Rychterównę. Jest to dobra nauczka, by przeciwniczki nie lekceważyć a p. Dubieńskiej możemy tylko pogratulować, gdyż zwyciężyła zupełnie zasłużenie: wygrała oba sety 6:3, 6:2.

Inne gry dały następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów o Mistrzostwo Lwowa; Wł. Kuchar — Bobrowski 6:1, 6:2.

Gra pojedyncza pań o Mistrzostwo Lwowa; Kowalewska — Kruczkiewiczówna 6:3, 6:3, Dubieńska — Kowalewska 6:1, 6:2, Dubieńska — Rychterówna 6:3, 6:2.

Gra podwójna panów o Mistrzostwo Lwowa. Lantner Kuchar Zb. — Drohomirecki Sasyk 7:5, 6:2, Janelli A. Stahl — Lederer Stworzeński 6:0, 6:1, Lantner Zb. Kuchar — Seizer Pohoryles 6:4, 6:3, Grabowski Kruczkiewicz — Janelli A. Stahl 6:2, 6:3, Tarowski Kuchar Wł. — Lantner Kuchar Zb. 6:3, 6:1. Mistrzostwo Lwowa

KAWA RIEDLA

w grze podwójnej zdobywają Tarnowski Kuchar Wł., Grabowski Kruczkiewicz 6:0, 6:0, 9:7.

Gra podwójna pań i panów o Mistrzostwo Lwowa. Kowalewska Konopka — Stockerówna A. Stahl 6:1, 3:6, 6:2, Rychterówna Tarnowski — Kowalewska Konopka 6:4, 6:4. Mistrzostwo Lwowa w grze mieszanej zdobywają pp. Rychterówna Tarnowski — Groblewska Kuchar Wł. 6:3, 7:5.

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem. Lantner — Bobrowski 6:1, 6:3, E. Scott — Grabowski 6:4, 2:6, 6:2, Głażewski — E. Scott 6:1, 6:5, Tarnowski — Zb. Kuchar 6:5, 6:4, Tarnowski — Konopka 6:3, 6:2.

Gra pojedyncza pań z wyrównaniem. Landesówna — Orzechowska 3:6, 6:3, 7:5, Groblewska — Węszczukowa 6:3, 6:1, Dubieńska — Bystrzanowska 3:6, 6:0, 6:0, Groblewska — Landesówna 6:0, 6:4.

Gra podwójna panów z wyrównaniem. Bobrowski Janelli — Konopka Zdanowicz 6:3, 6:2, Selzer Pohoryles — Grabowski Wołowski 6:4, 6:1, Warteresiewicz Götz — Lederer Stworzeński 6:1, 3:6, 6:1, Selzer Pohoryles — Warteresiewicz Götz 6:3, 3:6, 6:3.

Gra podwójna pań i panów z wyrównaniem. Misiówna Lassauze — Stockerówna Zb. Kuchar 6:4, 8:6, Rychterówna Kuchar Wł. — Groblewska E. Scott 6:0, 6:4, Orzechowska Konopka — Landesówna Lantner 6:1, 6:4, Orzechowska Konopka — Węszczukowa Płażek 6:1, 6:3. Dziś rano gry z wyrównaniem — popołudniu zaś finał gry pojedynczej panów o Mistrzostwo Lwowa między pp. Tarnowskim z Warszawy a Wł. Kucharzem.

SOKOLE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W RAWIE RUSKIEJ.

Z okazji 25-lecia Sokola i poświęcenia własnego gmachu w Rawie ruskiej, odbyły się dnia 3 września br. między innymi punktami uroczystości — zawody lekkoatletyczne. Zawodników stanęło 22 z Rawy, Sokala i Kamionki Strum. Sama liczba zawodników a niemniej i wyniki świadczą o rozpoczętej pracy na polu sportowym przez tamtejszy Sokół, który przeważnie zawdzięcza to obecnemu naczelnikowi dh Horze. Wyniki zawodów jak na miasteczko i początek dopiero pracy dość zadowalające, przedstawiają się one następująco: Skok w dal: dh Horbenko (Sokal) 6'04, Morończuk (Sokal) 5'76, Szyrak (Rawa ruska) 5'56. — Pchnięcie kulą: Horbenko (Sokal) 8'99, Dingało (Sokal) 8'28, Linierski (Sokal) 8'06. — Skok w wyż: Kuczmanda (Rawa) 1'49, Dingało (Sokal) 1'43, Horbenko 1'39. — Rzut dyskiem: Dingało 36'33, Koniewicz (Rawa) 35'70, Horbenko 35'14. — Skok o tyczce: Billński (Rawa) 2'72, Błażas (Rawa) 2'25, Niżankowski (Rawa) 2'20. — Rzut oszczepem: Bukityński (Rawa) 34'30, Pankiewicz (Kamionka Str.) 33'46, Dżugało 31'94. — Bieg na przelaj — trasa 5 km.: Szyrak (Rawa) 18 min.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Już nadeszły „Ostatnie Nowości“ dla Pań na jesień i zimę do Firmy

Antoniego Uwiery

1. WÓW, UL. HALICKA L. 12.

do Filij w Tarnopolu, Drohobyczu i Stryju również.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

APOLLO**Dziś premiera!****APOLLO**

Iwan Mozzuchin wirtuoz ekranu w monumentalnym arcydziele filmowym

KURJER CARSKIwedług powieści Juliusza Vernego pt. **MICHEL STROGOFF.**

Całość w jednym programie — 20 aktów.

9067

Przesłuchiwanie członków rodziny gen. Zagórskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 września (G.) „Eks-pres Poranny“ podaje, iż sędzia wojskowy mjr. Mazurkiewicz miał wchodzić na przesłuchanie bratanke gen.

Zagórskiego p. Irenę Zagórską, oraz p. Bielską. Przesłuchanie miało trwać dłuższy czas.

==○==

Co mówią świadkowie napadu na redaktora Mostowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 września (G.) „Gazeta Warszawska Poranna“ podaje, że podczas napadu i pobicia red. Mostowicza na ul. Grojeckiej znajdowało się kilku przechodniów. Stwierdzają oni, że do napastników podszedł posterunkowy Nr. 1508, który usiłował

interweniować, został jednak pobity i pchnięty na ziemię. Świadkowie napadu opowiadają, że jedno z aut obok numeru posiadało litery Bi, co oznacza województwo białostockie, numer zaś albo 9006 albo 9602.

==○==

Z obrad genewskich. Przemówienie Chamberlaina.

Genewa, 11 września (PAT.) Minister Chamberlain wygłosił na wczorajszym posiedzeniu Ligi Narodów mowę o doniosłym znaczeniu politycznym. Oświetlił w niej wszechstronnie w sposób bardzo ścisły stosunek Anglii do zagadnień bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Mówiąc o konferencji rozbrojenkowej morskiej, mówca wyraził przekonanie, że niepowodzenie jej stanowi zapowiedź przyszłego porozumienia. Następnie Chamberlain podkreślił wielkie znaczenie Ligi Narodów i zaakcentował swą wiarę w pomyślne rezultaty jej prac, nad utrwaleniem pokoju. Czyniąc aluzję do wniosku polskiego i do przemówień do francuskiego, niemieckiego i polskiego delegatów, powiedział:

Słyszałem tu mowy, które równają się w rzeczywistości czynom pokojo-

wym. Słyszałem solenne oświadczenie pokojowe o wyrzeczeniu się wojny i jej ohydy, zaś mówiąc o polskim projekcie Chamberlain zaznaczył: Witam z wielką przyjemnością wniosek delegata polskiego, wzywający nas jeszcze do solennego stwierdzenia naszej zdecydowanej woli pójścia ku pokojowi i unikania wojny.

==○==

Genewa, 11 września. (PAT.) Po wczorajszym wieczornym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów odesłano przedłożone przez ministra Sokala rezolucje o nieagresji do komisji rozbrojenkowej. W ten sposób rezolucja ta będzie przedmiotem dyskusji, przy okazji której przedstawiciele wszystkich państw będą mieli sposobność wypowiedzenia szeroko swoich poglądów na sprawę bezpieczeństwa, arbitrażu i rozbrojenia.

Mowa Brianda.

Genewa, 11 sierpnia. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemawiał minister Briand, nawołując do szukania dróg ku wzmocnieniu zaufania narodów, prowadzącego do utrwalenia pokoju. Briand podkreślił wielkie znaczenie prac Ligi Narodów, nawet wówczas, gdy zamierzony cel nie dał się bezpośrednio osiągnąć. Mówiąc o głównym zadaniu Ligi Narodów — ograniczenia zbrojeń mówca podniósł, że z podpisania paktu Ligi Narodów wynika, dla wszystkich członków Ligi obowiązek nakazany artykułem 8, który winien być z całą lojalnością wypełniony. Nawołując do wczorajszego przemówienia Scialojji Briand podkreślił, że nie podziela jego ujemnej oceny, dotyczącej prac rozbrojenkowych, przyczem zwrócił uwagę na wielkie zadanie propagandowe tych prac, pomimo, że nie wydały one dotychczas rezultatów pozytywnych. Prace te pozostawiają głęboki ślad w umysłach ludzkich i zbliżają chwilę, w której atmosfera przychylna pokojowi umożliwi osiągnięcie zamierzonych celów.

Minister Briand nie podziela poglądów Scialojji, jakoby rezolucja polska była tylko powtórzeniem artykułu 10 Paktu. Podnosząc przemówienie Sokala, Briand oświadczył: „Z żalem muszę oświadczyć, że nie podziela-

poglądów mego przyjaciela Scialojji. Powiedział on: Przyniesiono nam tu rodzaj pragnienia, wynikającego z naj lepszych intencji. Nasz kolega Sokal rozwiniął z wielką elokwencją i uczuciem intencje tego pragnienia, o którym wspominał Scialoja“.

Mówiąc dalej o pracach, dokonanych przez Ligę i rezultatach dodatnich tej interwencji, Briand przypomniał wielkie dzieło pomocy unodźcom wojennym, podkreślając przy tej okazji wciąż wzrastające wzajemne zaufanie dobrą wolę członków Ligi Narodów. „Brzmia mi dotąd w uszach solenne słowa tak bardzo szlachetne a jednocześnie odważne dra Stresemanna, gdy z tej trybuny wobec 47 narodów, zebranych w obliczu całego świata powiedział: Gdy podpisywałem układ w Locarno, nie miałem dwóch różnych poglądów na sprawę wojny. Kraj mój zdecydował się i jest zdecydowany nie uciekać się do wojny, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Europy“.

Czy nie ma to żadnego znaczenia, że skierował on myśl tego kraju tylko w kierunku rozstrzygnięcia prawego? Prawda, są to oczywiście tylko słowa. Po Stresemannie mogą przyjąć inni ministrowie niemieccy wyniesieni na fali polityki wewnętrznej i mogą oni mieć inny pogląd. Ale uroczyste zo-

bowiązanie podkreślone w ten sposób i zanotowane w pamięci ludów nie jest łatwo zlekceważyć.

Z kolei Briand wysoko podniósł znaczenie zobowiązań moralnych, zwłaszcza zobowiązań tej miary, jak zobowiązanie nieuciekania się do wojny, popierająca w ten sposób przedłożona wczoraj rezolucję polską, przyczem powiedział: Jakże można twierdzić, że wyrażona wola nie wnosi nic nowego. Jeżeli w pewnych warunkach nie czas albo nie można realizować budowania, to wielkim dobrem jest przynajmniej wyraz nadziei i głośne podkreślenie woli realizacji. Tego rodzaju deklaracje wzbudzają echo w sumieniu ludzkim a przenikając do świadomości, stają się wkrótce powszechnymi.

Minister Briand zakończył swą mowę apelem: Panowie, wszyscy ku pokojowi przez arbitraż.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Wiadomości bieżące.**12**

Wrzesień

1927

Poniedziałek

Gwidona

Jutr: Filipa m.

Wschód słońca 5:30

Zachód 18:22

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 12 bm „Orłów“.

Wtorek 13 bm. „Kredowe Koło“.

Niedziela 11 bm. „Słodki Kawaler“.

Poniedziałek 12 bm. Wieczór tańca Maryli Gremo.

Wtorek 13 bm. „Naręczona Bojara“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 12 bm. Wieczór tańca Maryli Gremo.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 12 bm. „Wieczór Humoru“ Leona Wyrwicza.

Wtorek 13 bm. „Wieczór Humoru“ L. Wyrwicza (drugi i ostatni występ).

TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
ul. Dzieduszyckich 1, Gmach Muzeum
Przem. Wystawa kartonów dekoracyjnych
H. Munda. Od godz. 10—3. 9098

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 13 września: Ada Sari, Prima-donna opery „La Scala“ w Mediolanie.
9019

— Do dzisiejszego numeru załączamy dalszy ciąg powieści.

— Jubileusz Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. II-gi Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych z okazji 50-letniej uroczystości jubileuszowej Polskiego Towarzystwa Politechnicznego, zwołany na 16, 17 i 18 września br. do Lwowa, zapowłada się tak pod względem ilości zgłoszonych referatów, jako też uczestników nader pomyślnie. Zgłoszone referaty w liczbie 33, opracowane pod hasłem „Praca Gospodarna“ we wszystkich dziedzinach techniki i przemysłu, wygłoszone będą na zebraniach specjalnych sekcji w liczbie 7-tnu.

Zgłoszenia uczestnictwa napływają ze wszystkich stron kraju. Ze względu na liczne zapytania zawiadamia się, że termin zgłoszeń uczestnictwa przedłużono do dnia 15 września.

— Zamach samobójczy na cmentarzu janowskim. Przed południem w dniu wczorajszym targnęła się na życie na cmentarzu janowskim niejaką Seweryna Mazurówna, licząca 20 lat, zarobnica, zajęta we fabryce wódek w Bogdanówce. Mazurówna usiłowała

otrucię się lysolem, a jako powód podała w pozostawionym liście nieuleczalną gruźlicę. W groźnym stanie przeniesiono Mazurównę do karetki Pogotowia, gdzie desperatka niedługo potem w drodze do szpitala zmarła.

— **Plaga nożowców.** Niemal w każdym raporcie policyjnym napady nożowców i krwawe epilogi awantur, przez nich wszczynanych, stanowią stałą rubrykę. I w dniu wczorajszym nie było w tej regule wyjątków. Marian Doliński, zamieszkały w Lewandówce, posprzeczał się z Aleksandrem Zminkowskim, który wyczerpawszy swe słownictwo, przeszedł do innego argumentu, wyciągnął nóż i przebił nim swego adwersarza, zadając mu kilkanaście ran na całym ciele. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Dolińskiego w groźnym stanie do szpitala powszechnego. Raport policyjny nie podaje, czy brutal został aresztowany. — Przytrzymał Bronisława Kłusa, zamieszkałego przy ul. Gródeckiej 1. 55, za wywołanie awantury w szynku Tewla przy ul. Janowskiej 1. 14, gdzie gościom groził nożem.

— **Włamanie mieszkanlowe.** Do mieszkania Hermana Reicha przy ul. Szpitalnej 1. 33 włamali się wczoraj złodzieje i skradli futro oraz garderobę, wartości 1000 zł. O popełnienie tego włamania podejrzany jest pewien włóczęga, za którym policja czyni poszukiwania.

— **Drogo kosztowały go Targi Wschodnie.** Na Targi przyjechał w dniu wczorajszym Leon Karciński, burmistrz z Żmigrodu. Wśród nieopisanego natłoku, jaki wczoraj dawał się zauważyć na każdym przystanku tramwajowym, skradł mu jakiś kieszonkowiec portfel, zawierający 1300 zł., 5 dolarów i 10 zł. w drobnej monecie. Poszkodowany doniósł o kradzieży Komisariatowi, gdzie nie robiono mu dużej nadziei, bo też portfel z pewnością nie wróci z właścicielem do Żmigrodu.

— **Z kroniki kradzieży.** Z garażu samochodowego przy ul. Na Błonie 1. 2 skradziono z samochodu na szkodę Jana Kędziera magnet marki „Rosel”.

— **Sprawca zabójstwa śp. Józefa Rutkowskiego,** Miron Żyrko, uczeń VI klasy gimnazjum ruskiego przy ul. Sapielny, został w dniu wczorajszym odstawiony do więzienia Sądu karnego przy ul. Batorego.

— **„Zbiegł z więzienia, bo chciał się leczyć“!** Wczoraj przystawiono do

Sprawcy morderstwa w Winnikach przytrzymani.

SA NIMI: POMOCNIK KOWALSKI I ROBOTNIK TARTACZNY.

Drohobycz. (Tel. wł.) W dniu 28 sierpnia popełnione zostało w Winnikach, w tutejszym powiecie, morderstwo rabunkowe na osobie Icka Zuckerberga. Z powodu braku jakichkolwiek śladów dochodzenia natrafiali na znaczne trudności, które dzięki energii funkcjonariuszów policyjnych zostały pokonane.

W dniu wczorajszym sprawcy zostali ujęci, są nimi: Jan Kocaj, lat 21, pomocnik kowalski, i Mikołaj Pańków, lat 27, robotnik tartaczny, obaj zamieszkałi w Bani kotowskiej, w tutejszym powiecie. Posterunek policyjny w Podbużu aresztował obu sprawców i przystawił ich do więzienia tutejszego Sądu powiatowego.

Kobieta na czele szajki koniokradów

KRADŁA KONIE W POW. RAWSKIM I SPRZEDAWAŁA JE W SZCZERCU

Donoszą nam ze Sokolnik: W dniu wczorajszym posterunkowy zauważył przejeżdżającą przez wieś jakąś obcą kobietę, którą przytrzymał celem wylegitymowania. Oświadczyła, iż nazywa się Marja Melan i jedzie z Hołowego, w powiecie rawskim, do Szczercu, by tam sprzedać 5 gęsi. Zapytana, dlaczego nie sprzedawała gęsi w Rawie Ruskiej i odbywa taką daleką podróż, odpowiedziała, że w Rawie płacą za gęś 4 zł., gdy w Szczercu otrzyma po 5 zł. za sztukę.

Ta odpowiedź wydała się posterunkowemu podejrzana, gdy się zważy, że wobec długiej drogi i kosztów, z nią związanych, zysk w wysokości 5 zł. budzić musiał pewne wątpliwości. Po-

dejrzana „amazonkę“ przystawiono do Urzędu śledczego, gdzie Melanowa zeznała przed kom. Batorskim, że w Sokolnikach podała fałszywe nazwisko, nazywa się bowiem Matrona Kłym, a konie skradła gospodarzowi Kościowi Kiściakowi i Iwanowi Melanowi w Hołowym. Konie miała zamiar sprzedać w Szczercu handlarzom żydowskim. Ponieważ w okolicy Hołowego w ostatnich tygodniach grasują koniokradzi, istnieją pewne poszlaki, iż aresztowana Kłymowa stoi na czele sprytnej zorganizowanej szajki, pozostającej w porozumieniu z handlarzami koni w Szczercu. — Dalsze dochodzenia w toku.

Śmierć chłopca pod kołami samochodu.

Szczer wesołowy przejechał 6-letniego chłopca.

Wczoraj o godz. pół do 4 po południu wydarzył się na ul. Kazimierzowskiej, naprzeciw kamienicy nr. 12 wypadek, który skutkiem nieostrożnej jazdy szofera pociągnął ofiarę w życie. W tym czasie szeregowiec 6 p. lotniczego prowadził samochód wojskowy nr. 221 tak nieostrożnie, iż

najechał na przechodzącego przez jezdnię Stanisława Bronickiego, 6-letniego chłopca, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki ofiary szoferskiego harcu odwiezione zostały do Instytutu medycyny sądowej. Posterunkowy przytrzymał szofera i odstawił go do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

tutejszego Urzędu śledczego Ilka Kmytę, o którego walce z policją pisaliśmy onegdaj. Ilko Kmyta przed dwoma

laty wyrokiem sądu lwowskiego skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia i odsiadywał karę w drohobyc-

kiem więzieniu. W dniu 9 maja br. pobijał wraz z trzema innymi więźniami dach więzienny a gdy dozorca oddał się na chwilę — wszyscy czterej korzystając ze sprzyjającej sytuacji przystawili drabinę i wydostali się poza obręb więzienia. Dozorcy, zauważywszy ucieczkę więźniów, puścili się za nimi w pościg i przytrzymałi trzech. Kmyta zaś wydrapał się na drzewo i w nocy kontynuował dalszą drogę na wolność. Uciekał z więzienia — jak zeznaje — gdyż inni więźniowie grozili mu zemstą, gdyby został, a także i z tego powodu „gdyż chciał się leczyć“. Przybył po tygodniu do Borewego i tam ukrywał się w pobliskim lesie oraz w przybrzeżnej wiklinie, gdzie „używał kąpieli słonecznej i wyleczył się“ — to też „miał zamiar powrócić do więzienia“ — ale widać nie bardzo się spieszył i bardzo bronił się przed tą chwilą, kiedy ścigany przez trzech posterunkowców schronił się na strych i stamtąd oddał do nich kilkanaście strzałów. W końcu zaznaczyć należy, że Kmyta już po raz drugi umknął z więzienia drohobyckiego.

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, 10 września.

I-szy Targ zbóż i ziemioplodów, który odbył się dnia 9 bm. na placu Targów Wschodnich, zjednoczył 277 targowców i stałych uczestników giełdy i 405 kupców z Polski i zagranicy. Ogólny obrót zwyż 3 tys. tonn. Słaby udział ziemianstwa. Tendencja dla zbóż chlebowych utrzymana, dla pastewnych słabsza. Usposobienie b. silne.

Pszenica dworska o wadze 770—780 gr. — 47—47 3/4.

Pszenica zbiorowa o wadze 740—750 gr. — 45 1/4—46 1/4.

Zyto o wadze 690—700 gr. — 36 3/4 do 37 3/4.

Jęczmień browarniany o wadze 680 gr. — 39 i pół—40 i pół.

Jęczmień przemysłowy o wadze 640—650 — 34 3/4—35 3/4.

Jęczmień pastewny o wadze 600—610 gr. — 33—33 i pół.

Owies o wadze 430 gr. — 28—29.

Hreczka 33 i pół—34 i pół.

Koniczyna czerwona bez kaniańki 345—375.

Groch polny 40—47.

Len 60—64.

Proso krupowe 34 i pół—35.

Rzepak 56—58. (AW)



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz

KILKA motorów ropnych 6, 10 16-konnych oraz agregat elektryczny motor ropny 6-konny z dynamo-maszyną 110 Volt do oddania zaraz ze składu. Zgłoszenia „Climax do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1. 8750

OBUWIE najnowsze fasony najtaniej w katolickim magazynie „Jot-Es“ pl. Kapitulny 2, 1. p. 8445

BIZUTERIA wszelka, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 18-48. 7472

W JAREMCZU w centralnym położeniu willa stylowo zbudowana o 12 pokojach urządzonych, z 2 weraudami, ze specjalną salą jadalnianą o 40 m. kw. i kuchnią o 24 m. kw. osobno, na obszernej parceli 1600 m. kw., nadająca się na pensjonat bo każdy pokój z osobnym wejściem — do sprzedania za 6.000 dolarów Informacji udziela księgarnia Hasklera, Stanisławów. 8962

KAPELUSZE najświeższe modele po cenach reklamowych poleca, Topolnicka, Kopernika 1. 8894

MEBLE NA RATY! Znana firma MÜNZER — REJTANA 4. 7746 poleca wypielnie, jadalnia, salony i urządzenia biurowe.

FORTEPIANY, pianina pierwszorzędnych fabryk, używane zawsze na składzie. Sprzedaje, mienia; kupuje gotówką, uwaga firma Hanak, Piłsudskiego 25, 1. p. 8167

Włóczki

francuskie „Matador“, „Harasówka“, Pończochy, Reformy i t. d. Ceny niskie, bo wchód przez sień.

MAGAZYN STAMMA SYKSTUSKA 16.

MEBLE najrozmaitsze solidnie wykonane poleca Miejska Wystawa Lwów, plac Halicki 10 w podwórzu. 8459

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

„INFORMATOR“, Biuro Mieszkanlowe, Kopernika 22, telefon 4-46, poszukuje: mieszkania, różne pokoje, zaraz wynajmie. Wille, kamienice z wolnym mieszkaniem kupi 7778

POKÓJ umeblowany, osobny, zamożnym do wynajęcia pl. Jura 6, II. 9018

POWAŻNA instytucja naftowa poszukuje 4-6 pokojowego mieszkania z pełnym komfortem, zapłaci wysoki czynsz z góry lub każde inne warunki. Listy do administracji Stowa pod „Piłne dla dyrektora“. 9011

POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

BIURO „Koła Polek“, Legionów 3, poleca; nauczycielki, bony panienki do szycia i służbę domową. 8917

OSOBA praktyczna, uzdolniona we francuskim, muzykalna, znająca rachunkowość, w średnim wieku, przyjmie posadę do towarzystwa lub opiekę nad panienkami, zajmie się domem może objąć nadzór nad pensjonatem w miejscu kąpielowym. Rownia Ustrzyki „Natecz“. 9022

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

Adjunkt leśnictwa

z ukończoną niższą szkołą leśną, ładnym piśmem, energiczny, zamiłowany w zawodzie, trzeźwy, znający miernictwo zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia kierować do Nadleśnictwa w Rabanej ostp. Podhorce koło Złoczowa. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 8932

Inserujcie w „Słowie Polskim“

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

SILBERSTEIN, optyk Lwów, Legionów 8, najstarsza optyczna firma w kraju, sprzedaje okulary i cwiklery ze szkłami najsłynniejszej fabryki: American Optical Company Limited, Fabr. Morezienna d'Optique, Société des Lunetiers, Paris. Okulary i cwiklery od 2 złotych 40. 9044

Towarzystwo Ubezpieczeń „Riunione Adriatica di Sicurtà“ w Tryjeście

wzywa wszystkie osoby, posiadające przedwojenne polise, tego towarzystwa na ubezpieczenie życia, by we własnym interesie w możliwie krótkim czasie zgłosiły się ustnie lub pisemnie w Dyrekcji Towarzystwa dla Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, ul. 3 Maja 72, lub też w jednym z oddziałów towarzystwa, na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przy równoczesnym przedłożeniu oryginalnych polis. 9059

Stan. Winkowski

pracownia sukien męskich, wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące Lwów. Wało wa 1. 9.